

# DZIENNIK ROLNICZY

Wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N<sup>o</sup> 5.

1 Marca.

1867.

Treść: Sprawozdanie z posiedzeń Ogólnego Zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 21 i 22 stycznia 1867 r. Posiedzenie I. dnia 21 stycznia zrana (ciąg dalszy). — Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu w dniu 5 lutego 1867 r. — Jeszcze nieco o kadastrze, p. *H. N.* — Do kwestyi reorganizacji Towarzystwa gospodarczego, p. *J. K.* — Aforyzmy gospodarskie. — Ogłoszenie c. k. Towarzystwa galic. — Porządek targowy na pierwszym targu bydła i machin mającym się odbyć w Pradze, w dniach 16, 17 i 18 maja 1867 r. — Inserat o Akademii rolniczej w Prószkowie.

## SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, odbytych w dniach 21 i 22 stycznia 1867 roku.

### POSIEDZENIE I.

*dnia 21 stycznia zrana.*

(Ciąg dalszy).

Z kolei czynności przystąpiło Zgromadzenie do rozpraw nad pytaniami postawionymi na porządku dziennym niniejszego zebrania. Na pierwszym miejscu stało pytanie postawione przez Członka Tow. p. *Henryka Sławińskiego*: „Czy nie byłoby korzystnym środkiem podniesienia w kraju hodowli bydła rogatego utworzenie instytucji krajowej buhajów rasy szlachetnej do rozpłodu, pod zarządem i opieką Towarzystw rolniczych?“ — W nieobecności p. *Sławińskiego* Członek Komitetu p. *Szumańczowski* odczytuje następne do hodowli bydła odnoszące się uwagi:

„Przed laty mniej więcej czterdziestu, rozpowszechniła się była u nas hodowla bydła szwajcarskiego. W kilku zamożnych gospodarstwach utrzymywano krew czystą (*Vollblut*), w powszechno-

ści zaś przypuszczano buhaje tej rasy do krów swojskich. Środek ten stopniowego podnoszenia rasy bydła rozpowszechnił się był u nas tak dalece, nie tylko w dworskich lecz i w włościańskich oborach, że są dzisiaj okolice, w których swojskiego bydła dopatrzeć się trudno.

Przymieszanie krwi obcej bardzo niekorzystny wpływ wywarło na nasze bydło. Nabralo ono wprawdzie okazalszych kształtów, lecz straciło cenne przymioty, które, jeżeli w skutek zaniedbanej hodowli nie w pełnym rozwoju, {przynajmniej w miernym posiadało stopniu. Dzisiaj chcąc nabyć, czy to na mleko, czy do pociągu użyteczne bydło, szukać go trzeba w okolicach, których zaraza krwi szwajcarskiej nie dosięgła.

Tak niekorzystnego wpływu nie należy przypisywać rasie, która do uszlachetnienia była użyta. Gdyby bydło tego zawodu nie opłacało należycie kosztów utrzymania, przezorny Szwajcar, dla którego ta gałąź gospodarstwa głównym jest źródłem zamożności, byłby niezawodnie rasę własną na inną odpowiedniejszą zamienił. Skoro to zaś nie nastąpiło, przypuszczać należy, że się ona w swojej ojczyźnie należycie wypłaca. Widziałem w Wiedniu na wystawie bydło rasy berneńskiej z dóbr Arcyksięcia Albrechta, rasy szwickiej z dóbr hrabiego Henkla, które obok okazałych kształtów, mlecznością holenderskiemu bynajmniej nie ustępowało. Do tych rezultatów doszli umiejętną i staranną hodowlą.

Przyczyn więc niepowodzenia w naszym kraju nie w wadach błędnie rasie tej przypisywanych, lecz w naszej nieudolności szukać należy.

Przed kilkunastu laty sprowadzono do nas bydło holenderskie. Umiejętna i staranna hodowla tej znakomitej pod względem mleczności rasy dała w kilku okolicach zupełnie zadawalniające rezultata. Z Żywea, Krzeszowic, Sledziejowic i t. d. rozeszło się zapewne odtąd po kraju parę tysięcy buhai. Wpływ ich widać już być widocznym. Jakoż rzeczywiście, w wycieczkach które rok rocznie odbywam po kraju, zdarzało mi się dosyć często w różnych okolicach spotykać tak w dworskich oborach jako też u włościan pojedyncze sztuki a nawet całe stada bydła, noszącego niezaprzeczoną cechę pochodzenia od rasy holenderskiej. Przymiotów wszakże, jakimi się ta rasa w swojej ojczyźnie a nawet u nas w oborach zarodowych odznacza, napróżno szukałem. Sprowadzenie więc bydła holenderskiego utworzyło, przynajmniej należy, kilka znakomych obór, korzystnego jednak wpływu na ogół hodowli nie wywarło. W przyszłości zaś jeżeli z bydlęciem ho-

lenderskiem tak nieumiejętnie i niedbale jak nie, dys z szwajcarskiem obchodzić się będziemy, wpływ ten według mojego przekonania zgubnym się nawet okaże.

Wysoko wykształcone organa rasy szlachetnej daleko bardziej ulegają wpływom ni, korzystnym na jakie są u nas narażone i skutkiem tych wpływów bardziej degenerują, niż organa grubsze bydła swojskiego. Degeneracya zaś w oganizmie bydlęcym szkodliwszą się okazała niż brak wykształcenia.

Do wspomnionych wyżej szkodliwych wpływów policzyć można:

Ostry nasz klimat, który na łagodniejszy zmienić nie jest w naszej mocy, lecz przez stosowne postępowanie bydło od zima chronić możemy. Głównie zwrócićby należało uwagę na szkodliwy u nas zwyczaj wyganiania na pastwiska bydła w czasie słów jesiennych.

Karma szczupła, w stosunku do zawartych w niej części pożywnych zbyt wielką mająca objętość, a co do części składowych źle skombinowana.

Surowe, nieludzkie obchodzenie się z bydłętami. Wiele zapewne jeszcze lat uplynie, zanim te na hodowlę była szkodliwie oddziaływające wpływy usuniętemi zostaną. Jak długo to nie nastąpi, uszlachetnienie rasy przez dodanie krwi obcej pożądanym nie wyda owoców. Pierwej nam więc nauką a szczególnie przykładem na usunięcie przeszkód działać należy, zanim o wprowadzeniu wysoko wykształconych ras bydła pomyśleć będziemy mogli. W odwrotnym porządku, dotychczasowe nasze działanie pomyślnych nie dało rezultatów.

Co do premiiów za chów bydła, sądzę, iż na te fundusze potrzebne się znajdują, jeżeli się znajdują przedmioty godne premiowania i jeżeli stosunki kraju dozwolą nam urządzać wystawy, których w obecnem położeniu trzeba było koniecznie zanieclać.

Odwolywanie się o fundusze do kraju uważałbym z tego powodu za niestosowne, iż budżet krajowy i tak wydatkami jest przeciążonym, zwiększanie zaś dodatków do podatków do ostatnich zdaje się być posunięte granic.

Następnie p. *Szumańczowski* odnośnie do postawionego pytania wskazuje trudności, na jakieby ustanowienie instytucji buhajów natrafiło, a mianowicie na trudności utrzymywania buhajów ras szlachetnych. Tam bowiem tylko możnaby być pewnym że buhaje takie znajdują dostateczną pieczołowitość i należyte utrzymanie, gdzieby się dwór tego podjął — na włościan w tej mierze

liczyć nie można, — dwór zaś nie wszędzie chciałby i mógł się tego podjąć. Z tego powodu p. *Szumańczowski* oświadcza, iż Komitet wnosi przejście nad tem pytaniem do porządku dziennego. — P. *Baszczewicz* z uwagi na ważność pytania i mogące z podobnej instytucji spłynąć pożytki, wnosi, aby rozbiór pytania tego odłożyć tylko, a to do reorganizacji Towarzystwa; wtedy bowiem, gdy, jak się tego spodziewać należy, potworzone zostaną Towarzystwa filialne, i trudność utrzymania buhajów zniknie, jak skoro filie będą mogły nad tem czuwać. P. *Szumańczowski* oświadcza iż zupełnie zgadza się z wnioskiem p. *Baszczewicza*, i że Komitet tylko na obecną chwilę wnosił przejście nad tem pytaniem do porządku dziennego. — Zgromadzenie również przyjmuje wniosek p. *Baszczewicza*.

Pytanie 2gie postawione zostało przez Członka Towarz. p. *Ludwika Krzyszkowskiego*, a było następnej treści: „Gdy wyłączna produkcya zboża nie zdaje się już dziś być dostatecznem źródłem odpowiedniego dochodu z gospodarstw naszych, — następuje się pytanie: jakie inne rośliny dałoby się uprawiać, które obok jednoczesnego utrzymania siły produkcyjnej ziemi, zapewniłyby mogły najwyższy możliwy z niej dochód? — Byłoby pożądanem i prawie niezbędnem, aby zalecający te rośliny, wskazali zarazem na doświadczeniach oparty i liczebnie udowodniony najkorzystniejszy sposób ich uprawy.“ Nad pytaniem tem, gdy wnioskodawca jest nieobecny, a nikt inny nie zabiera głosu, Zgromadzenie przechodzi do porządku dziennego.

Na 3cie pytanie postawione przez Członka Komitetu p. *Stanisława Żeleńskiego*: „Czy płaska orka jest korzystną, a mianowicie jakie są jej skutki w polach nisko położonych i mokrych?“ sam wnioskodawca odczytuje odpowiedź \*).

Przy pytaniu 4: „Czy ma być urządzona w tym roku przez nasze Towarzystwo wystawa rolnicza, gdzie i kiedy?“ *Prezes* oświadcza, iż Komitetowi przysłuży prawo zarządzenia wystawy, jednak nie wiedząc czy będzie dostateczna ilość wystawców, uczynić tego nie chciał. P. *Konopka* robi uwagę, iż ze względu na wystawę Paryżką, w której i nasi gospodarze zapewne udział wzięść zechcą, pora na wystawę naszego Towarzystwa mniej stosownie byłaby wybrana. — Gdy nikt więcej w przedmiocie tym

---

\*) Odpowiedź tę podamy później. P. R.

nie zabiera głosu, Zgromadzenie na wniosek Prezesa przechodzi nad pytaniem 4tem do porządku dziennego.

Pytanie 5te następującej było osnowy: „Ziomek nasz pan Wyczalkowski, elew szkoły irygacyi i drenowania w Lezardeau w północnej Francyi, zgłosił się do naszego Towarzystwa z oznajmieniem zamiaru zawiązania w Galicyi stowarzyszenia na wielką skalę drenowania i irygacyi. Do stowarzyszenia tego pragnie on powołać zapomocą akcyj cały ogół mieszkańców, nietylko właścicieli i dzierżawców dóbr, ale też i kapitalistów. Stowarzyszenie to drenowałoby i irygowało na żądanie i stosownie do potrzeby własnym nakładem, a majątność gdzieby te roboty uskuteczniiono, spłacałaby należytość wraz z procentem w przeciągu lat 15, 18 lub 20, stosownie do warunków w urzędzeniu towarzystwa bliżej określonych, a do stosunków miejscowych i siły kapitału stowarzyszenia zastosowanych.

Zachodzi pytanie: czy doprowadzenie do skutku tej myśli zbawiennej na drodze projektowanej byłoby u nas możebnem ?“

Członek Komitetu p. *Julian Kirchmayer* zabrawszy głos twierdzi, iż skuteczność drenowania i irygacyi tak jest dowiedziona i stwierdzoną licznymi doświadczeniami, że zbyteczną byłoby rzeczą rozwodzić się nad tem. Z licznych sprawozdań widzimy, że nietylko podwajają one siłę produkcyjną ziemi, ale drenowanie na większą skalę w pewnych okolicach dawniej wilgotnych zastosowane, najzbawienniejszy wpływ na stan zdrowia miejscowej ludności wywarło. — Dlatego rządy wielu krajów przedsiębiorstwa te nietylko wszelkiemi sposobami popierać zaczęły, ale nawet znaczne sumy na cele drenowania przeznaczyły. I tak parlament angielski w r. 1846 zawotował sumę około 8.800.000 funt. szter. jako kredyt mający się spłacać przez amortyzacyą dla właścicieli ziemskich chcących grunta swoje drenować. Rząd francuski w roku 1856 przeznaczył na tenże sam cel 100.000.000 franków. U nas trudności finansowe skarbu i szczupłość funduszy krajowych nie pozwalają nawet marzyć o podobnych ułatwieniach; dlatego p. Wyczalkowskiemu tem większa należy się wdzięczność, że usługi swoje chce krajowi poświęcić; gdy atoli udał się do nas po pewne daty i informacje, naszym obowiązkiem jest wyjaśnić mu faktyczne położenie kraju i nieprzyjazne okoliczności, które projektowi jego założenia Towarzystwa akcyjnego stoją na przeszkodzie. I tak: 1) Ubóstwo kraju. Przedsiębiorstwo takie, któreby dopiero po kilkunastu latach do wyłożonych kosztów wróciło, wymaga ogromnego kapitału. Ruchując żeby tylko 100.000 morgów zdreno-

wano, morg licząc po 20 fl. w. a., wypadnie 2.000.000 fl.— 2) Akcyonaryusze żądaliby gwarancyi procentu; ktoby go gwarantował? 3) Trzebaby akcyonaryuszom dać jakąś dywidendę; — rachujemy 5% jako procent, 3% na dywidendę, 3% na amortyzacyą, wyniesie wszystko razem 11%; za wielki to podobno ciężar na własność ziemską; przy ubóstwie naszych gospodarstw i braku obrotowego kapitału o wielkich zyskach z drenowania marzyć nie można. Głównie ono przy gospodarstwach forsownych znaczne daje rezultaty, przyspasabiając ziemię do przyswojenia sobie i przeobrażenia na produkta nawozowych pierwiastków. Dlatego w Anglii tak wielką w gospodarstwach odgrywa rolę, że czyni możebnem użycie ogromnego stosunkowo kapitału obrotowego. — Pan *Baszczewicz* postawiwszy zasadę: „*Exempla docent*“, co wedle niego znaczy po polsku: „Bądźmy mądrzejszymi przed szkodą“, chwali ostrożne w tej kwestyi postępowanie Komitetu, któremu nie tajno, jak to kieszenie obywatelskie u nas są wydrenowane. Odwołując się do wspomnianego przez p. *Kirchmayera* przykładu Anglii, mówi iż tam amortyzacya pożyczek udzielonych na drenowanie rozłożona była na lat 22 i dokonywała się procentem tylko 6½% wynoszącym, a jednak pomimo bogactwa narodowego Anglii pożyczający nie mogli wyjść na swoje. Jeżeli tak się rzecz miała w Anglii, cóż dopiero u nas? Nawet gdyby p. *Wyczalkowski* chciał obcych sprowadzić kapitalistów, mowca przeciwny jest temu, bo *timet Danaos et dona ferentes*, bo lęka się aby ci usłudni panowie ziemi potem nie zabrali. Zresztą, zdaniem jego, pilniejsze u nas są rzeczy do zrobienia, jak np. osuszenie kanałami równin pod wodą stojących ponad Dniestrem, Bugiem, Wisznią i t. d.; — radzi więc, aby p. *Wyczalkowskiemu* bardzo pięknie za jego dobre chęci podziękować, ale projektom jego dać pokój. P. *Mieczysław Dzieduszycki* łączy się do głosu poprzedniego mowcy, opierając się na znanym sobie fakcie, że drenowanie przeprowadzone w Stryjskiem wcale się nie oplaca. Przeciwnie p. *Kałuski* jest zwolennikiem drenów i chwali korzyści z nich płynące. Pan *Stanisław Żeleński* godząc oba te zdania twierdzi, iż są pola trojakiej kategorii: jedne które nie potrzebują drenowania, drugie które drenować warto, trzecie które drenować koniecznie trzeba. Na pierwszych naturalnie drenowanie się nie oplaca, na drugich oplaca się, ale nie zbyt sowiecie, na trzecich wreszcie dopiero znakomite przynosi rezultata. — Wkońcu p. *Kirchmayer*, zabrawszy głos powtórnie, jest zdania, iż projektu p. *Wyczalkowskiego* odrzucać całkowicie nie można, ale, jak skoro korzyści drenowania

i irygaacyi wogóle zaprzeczyć się nie dadzą, należy raczej pomyśleć nad sposobami zmodyfikowania projektu tego tak, aby go w praktykę wprowadzić można było, jeżeli nie zapomocą akcyj, to może np. zapomocą Towarzystwa kredytowego, lub innej jakiej kredytowej instytucyi. W tym celu p. Kirchmayer stawia następujący wniosek: „W skutku objawionej przez p. Wyczalkowskiego myśli zawiązania w Galicyi Towarzystwa dla drenowania i irygaacyi gruntów, poleca się Komitetowi skomunikować się z p. Wyczalkowskim w celu doprowadzenia do skutku podanej przez niego propozycyi i wyrobienia za porozumieniem się z nim projektu w tym kierunku, któryby do możebnych mógł doprowadzić rezultatów.“ — Zgromadzenie wniosek ten przyjmuje i w uchwałę zamienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

---

## SPRAWOZDANIE

z posiedzenia Komitetu dnia 5 lutego 1867 r.

---

*Obecni:* Prezes H. Wodzicki prezydujący. — Wice-Prezes Fr. Paszkowski. — *Człon. Komit.* Starowiejski, Dr. Szlachtowski, hr. Stadnicki, Kirchmayer, Szumańczowski, Konopka, Haller. — Sekretarz Jawornicki. — Dyrektor szkoły roln. Czernichowskiej T. Niewiadomski.

— W wykonaniu uchwały ostatniego Ogólnego Zgromadzenia względem 'kategorycznego i stanowczego porozumienia się z dłużnikami Towarzystwa, postanowiono zgłosić się do wszystkich dłużników, a jednocześnie upraszać o pośrednictwo w przeprowadzeniu układów tak korespondentów powiatowych jak i innych Członków Towarzystwa, których osobiste stosunki z dłużnikami dają nadzieję skutecznego na nich wpływu. — Do komisji mającej się zająć przeprowadzeniem całej sprawy, której rezultat przedłoży następnie Komitetowi, zaproszono Członków: hr. Stadnickiego, Hallera i Kirchmayera. — Termin do stanowczej odpowiedzi postanowiono naznaczyć dłużnikom do 15 kwietnia; tym zaś których zaległości 2 lat jeszcze nie przechodzą, przez wzgląd na postanowienie § 14 Statutu, nie zagrażać wykluczeniem.

— Wedle drugiej uchwały Ogólnego Zgromadzenia ułoży się szemat deklaracyj, mocą której nowo wybrani Członkowie winni złożyć pi-

semne przyrzeczenie ścisłego wykonywania wszystkich postanowień Statutu. Taką deklarację podpiszą dłużnicy z którymi się układ przeprowadzi.

— Dalsza uchwała Ogólnego Zgromadzenia przekazuje Komitetowi wniosek utworzenia biura komisowo-informacyjnego w biurze Towarzystwa. Do zastanowienia się nad tą sprawą, a w danym razie ułożenia projektu organizacji takiego biura wydelegowało Ogólne Zgromadzenie czynnych Członków Towarzystwa: Henryka Kieszkowskiego i Alfreda Milieskiego. Do Komisji mającej się zająć tym przedmiotem, oprócz dwu pomienionych, wyznaczono z Komitetu Członków: Langiego, Żeleńskiego, Kirchmayera i Sekretarza.

— Wice-Prezes zwraca uwagę na ważność kwestyi finansowej w naszym Towarzystwie, a więc i konieczność ścisłego trutynowania obrotu funduszów i starania się o zaprowadzenie możebnej w wydatkach oszczędności. Do tego potrzebna jest stała Komisya z Komitetu. — Skoro zaś wedle § 22 lit. b Statutu stała kontrola kasy i rachunków ma być wykonywaną przez dwóch Członków Komitetu przez Prezesa do tego wyznaczonych, chodziłoby więc tylko o wzmocnienie tej Komisji trzecim Członkiem. Gdy Komitet zgadza się z wnioskiem Wice-Prezesa, zaproszono do tej Komisji Członków: hr. Stadnickiego, Dra Szlachetowskiego i Seredyńskiego, których zadaniem będzie skontrolowanie ksiąg przychodu i rozchodu z odpowiednimi dowodami, oraz kasy Towarzystwa, nareszcie zbadanie czyli i jakie zmiany w obecnym budżecie Towarzystwa, z zamiarem oszczędności połączonej z pożytkiem Towarzystwa dałyby się zaprowadzić, a następnie przedstawienie Komitetowi odpowiednich wniosków.

— Sekretarz przypomina, iż Komitet zobowiązał się przesłać na tegoroczną wystawę Paryską okazy zbóż i nasion gospodarskich. Gdy zaś dotychczas, mimo zanoszonych w tej mierze prośb, nic nie nadeszło, a ostateczny termin oddawania przesyłek na kolej żelazną oznaczony jest 15 lutego, uchwalono zamieszczenie niezwłoczne odpowiedniej odezwy w „Czasie“ i stosownej o tem wzmianki w „Kronice“ tegoż dziennika.

— Wydział krajowy, na podstawie wniosków Komitetu z dnia 19 czerwca i 13 listopada 1866 w przedmiocie urzędzenia stosunku Wydziału do szkoły rolniczej Czernichowskiej, tudzież w myśl uchwał sejmowych z dnia 28 marca i 24 grudnia 1866 r. pragnąc unormować prawo nadzoru zwierzchniczego Wydziału nad rzeczoną szkołą, w ten sposób, aby mu daną była moc i sposobność:

a) powzięcia dokładnej wiadomości o kaźdoczesnym stanie Zakładu, tak pod względem naukowym jak i finansowego zarządu;



- b) przekonania się o porządku szkolnym, oraz o pilności i postępach uczniów w naukach; nareszcie
- c) przestrzegania, aby udzielona z funduszu krajowego subwencya w całości na uzasadnione potrzeby szkoły obracaną była,

I. Komitet przedkładał Wydziałowi krajowemu peryodycznie:

- 1) potwierdzone przez Komitet rachunki roczne z ubiegłego roku;
- 2) spis przedmiotów naukowych w szkole wykładanych i zatrudnień praktycznych przez uczniów w gospodarstwie wykonywanych;
- 3) spis nauczycieli i podział godzin;
- 4) spis uczniów i każdoczesne warunki ich przyjęcia;
- 5) zawiadomienie o wykluczeniu uczniów i utracie stypendyów z przytoczeniem powodów powziętych w tym względzie przez Komitet uchwał; nakoniec
- 6) wykaz postępu uczniów, i spis tych uczniów którzy po ukończeniu wszystkich kursów Zakład opuszczają.

II. Aby Komitet zawiadamiał Wydział krajowy:

- a) o każdych zmianach w organicznem urządzeniu szkoły;
- b) o wszelkich odbyć się mających egzaminach i popisach uczniów.

III. Zastrzega Wydział, iż będzie miał prawo ustanowić stałego komisarza do nadzorowania szkoły rolniczej w imieniu Wydziału, jako też delegować specjalnie do tego Członków swoich, urzędników, bądź inne osoby; a Komitet jako też Dyrekcyja szkoły udziela takowemu komisarzowi lub delegatowi wszelkich ułatwień i objaśnień, dozwolą mu szczegółowego wglądania w każdoczesny stan i wszelkie środki naukowe Zakładu, tudzież w rachunki i dotyczące Zakładu akta Komitetu. Nareszcie

IV. zastrzega sobie Wydział, iż Komitet udzielać mu będzie na żądanie wszelkich wyjaśnień w przedmiocie urządzania szkoły i jej stosunków.

Wkońcu Wydział krajowy uprasza Komitet o stanowcze oświadczenie się co do powyższych warunków; poczem przystąpiłby do mianowania pomienionego komisarza lub delegata.

Komitet nie znajduje nic do nadmienienia przeciw warunkom przez Wydział krajowy postawionym, tem bardziej, iż zgodne są w większej części z wnioskami w tej mierze już poprzednio przez sam Komitet przedstawionymi. Jedyna wątpliwość jaka w jego łonie co do integralnego przyjęcia propozycyi Wydziału powstała, spowodowaną jest ustępem pod III. Komitet nie usuwa się bynajmniej i usuwać się nie może od najściślejszej kontroli względem właściwego użycia subwencyi szkole rolniczej przyznanej; udzieli owszem na każde żądanie wszelkich do wy-

pełnienia tej kontroli niezbędnych aktów, wyjaśnień i rachunków; z gotowością wszelkich ułatwień przyjmie delegowanego *Członka* Wydziału, również jak stale lub czasowo mianowanego komisarza: nie sądzi wszakże, aby zastrzeżona w ustępie III możność delegowania ogólnem mianem nazwanych *urzędników*, odpowiadała powadze i stanowisku Komitetu, wychodzącego z wyboru najcelniejszych obywateli krajowych. Tę przeto jedyną wątpliwość poddaje Komitet światłej rozwadze Wydziału w odpowiedzi na jego odezwę, nie mając zresztą nic do nadmienienia przeciw innym punktom zawartej w niej propozycji.

— Przyjęto do wiadomości złożenie dyplomów przez kilku *Członków*; gdy zaś X. Killar, X. Olcynghier, X. Cybulski i X. Buchwald za powód swego wystąpienia podają wniosek postawiony na ostatniej kadencji Sejmu krajowego przez hr. Adama Potockiego, aby duchowni zawiadujący parafiami wykluczeni byli od obieralności na posłów; — Komitet uznał za konieczne oznajmić im ubolewanie, iż wniosek ten dał im pochop do usunięcia się od obowiązków w Towarzystwie które nie ma nic wspólnego z rzezonym wnioskiem, ani wogóle z polityką, a którego jedynym zadaniem jest połączonemi siłami ludzi dobrej woli popierać interesa rolnicze, tyle dla wszystkich warstw społeczeństwa ważne.

— Czł. Komit. Haller odczytuje referat do Wydziału krajowego w załatwieniu odezwy żądającej dostarczenia dat odnoszących się do wagi bydła żywej i rzeźnej w obwodach zachodniej Galicyi. Zgodnie z wnioskiem referenta Komitet uchwała przesłać Wydziałowi wszystkie sprawozdania nadesłane w tym przedmiocie z kraju, z uwagą, iż na ich podstawie nie da się ułożyć stanowczej i dokładnej normy; że zaś najwłaściwszą i jedynie skuteczną drogą dojścia do pożądanego celu byłoby zgłoszenie się Wydziału bezpośrednio do Magistratów miast, z kategorycznym żądaniem dat w mowie będących.

— Przyjęto wkońcu przez balotowanie na Czynnych *Członków* Towarzystwa: *Antoniego Broniewskiego, Alexandra Dydyńskiego, Dra praw Ferdynanda Weigla i Józefa Razowskiego* włościanina z Przegini narodowej.

---

## JESZCZE NIECO O KADASTRZE.

---

Z powodn rozlicznych samowolności podwładnych urzędów kadastralnych z jednej strony, a z drugiej strony z powodu obranych kilku zupełnie błędnych podstaw do oceniania jakości i ilości urodzajów, a w następności wyrachowania czystego docho-

du gruntowego, stał się ten przedmiot, dotyczący kontrybuentów i Wysokiego Rządu, niewyczerpanym; dlatego więc przedkładał kilka uwag do skarg całego kraju:

1. Aby być ile możności zwięzłym i przez długie opisywanie gleby nie uczynić tego artykułu zbyt obszernym, obrałem za podstawę do niego praktyczny podział gruntów przez Rundego na 5 oddziałów, a z nich każdy na 5 klas, najwięcej z powodów, że nasze wyrażenia się naukowe o glebie różnią się znacznie od zwykłych wyrażeń rolniczych; np. wyraz naukowy „głina“ używany bywa w życiu rolniczem właśnie nie na grunta zawierając glinę ( $Al_2 O_3$ ), lecz na piasek drobno-ziarnisty nieprzepuszczalny i mokry, glinką zwany. W życiu rolniczem używamy wyrazów: il, rędzina, ziemia przyrędkowata, przyrędkowato piaskowa, glinka, próchnica i t. d., wyrazy zaś naukowe różnią się zupełnie od tych tak dalece, że rolnik nieobznajomiony z naukowemi wyrazami, czytając dzieła rolnicze ani się domyślić może, o jakim to gruncie mowa.

Ponieważ obwód Wadowicki, jako graniczący ze Szląskiem austriackim, był przeznaczony do wyrównania granicznego dochodów gruntowych obudwu prowincyj, a ten obwód z małym jedynie wyjątkiem ma grunta oddziału trzeciego według Rundego, więc przytoczę ten oddział z jego trzema lepszymi (pierwszymi) klasami dosłownie, później zaś będę tylko klasy wymieniał:

„Trzeci oddział: lekka ziemia (ziemia piaskowa).

„I klasa: lekki, próchniczny piasek, z dolnym pokładem tej, że samej jakości, w głębi zawsze mokry, (żyto, jęczmień, rzepak).“

Grunta tej klasy są na miernych wzgórkach przy ujściu Soły do Wisły w okolicy Oświęcimsa, i ciągną się toż samo na miernych wzgórkach prawego brzegu Wisły w niektórych okolicach.

„II klasa: drobno-ziarnisty gliniasty piasek z dolną nieprzepuszczalną warstwą, (owies, wyka).“

„III klasa: bardzo drobny (mikroskopowaty) wilgotny piasek z dolnym pokładem zimno mokrym, zawierającym dużo części wodnika, niedotleniu żelaza, (owies, wyka).“

Te dwie ostatnie klasy gruntów, aczkolwiek gliny bardzo mało zawierają, zwane są powszechnie „glinkami“.

Wyjawszy porzecza Soły, Skawy i Raby i porzecza potoków, składa się obwód Wadowicki, z małemi bardzo wyjątkami, z klasy II i III, a mianowicie: całe pasmo gór i wzgórków po lewym brzegu Soły od Rycerki pod Bieskidami aż do miasta Białej, następnie całe pasmo gór i wzgórków po prawej stronie Soły

od Rycerki aż ku Grojcowi przy Oświęcimie. Te dla rolnictwa niewdzięczne klasy II i III zapelniają następnie prawie cały obwód Wadowicki, Sandecki i w części Bocheński z małemi wyjątkami, gdyż lepsze grunta, rędzinne, przyrędkowate, jedynie jako oazy w puszczy spostrzedz się dają.

Wywiązanie się organów kadastralnych co do wyrównania przychodu gruntowego Szląska i obwodu Wadowickiego nie było trudne, bo gleba w graniczących z sobą gminach jest prawie jedna i taż sama wzdłuż rzeczki Białej aż do ujścia tej rzeczki do Wisły. Wogólności jest gleba z tej i z tamtej strony rzeczki średnio urodzajną, a to z powodu wielkich pokładów łupkowego wapienia (z formacyi Jura górnych warstw) z którego zwietrzenia i rozlania się jego *diluvium* aż do granic Szląska Pruskiego, utworzyła się z małemi wyjątkami ziemia rędzinna i przyrędkowata, oraz tu i owdzie pierwsze trzy klasy ziemi piaskowej.

Czyli kadaster odpowiedział swemu zadaniu od miasta Białej w górę ku Rycerce i wsi Sole w porównaniu z wsiami Szląska granicznymi, to jest doliną Wisły, nie umiem powiedzieć, bo mi te data niewiadome; na to tylko uwagę zwracam, że grunta położone w Galicyi na spadzistości wschodniej odnogi Bieskidu, rozciągającej się między rzekami Wisłą i Sołą, są, nie czyniąc żadnego wyjątku, klasy III, a bardzo mało klasy II; zaś grunta na zachodniej uboczy tego pasma gór (dolina Wisły) są z powodu wapienia łupkowego, pod samą powierzchnią znajdującego się, i pokładów marglowych, o dużo urodzajniejsze od galicyjskich gruntów.

Kadaster oszacowawszy, jak zwykle, bardzo wysoko grunta po lewym brzegu Soły, zeszedł do jej porzecza przy Czańcu, Kętach. Tu uczyniła przyroda ogromy skok, jakich rzadko; bo obok porzecza Soły urodzajniejszego od porzecza Skawy i Raby, znajdują się zaraz na prawym brzegu tej rzeki wzgórze i góry z najlichszą glebą klasy II i III, to jest glinkami tak nieurodzajnymi jak np. wzgórze Czańca, Roczyn, Bułowic, Nidku i Witkowic, że już w bardzo dawnych czasach było przysłowie: „z Nidku mało pożytku, a z Witkowic wcale nie.“

Urzednicy kadastralni, bojąc się podobnego skoku jaki przyroda uczyniła, aby ten nie był dla ich liczb sztucznych *salto mortale*, kroczyli bardzo powolnym krokiem na prawym brzegu Soły ze znizieniem dochodów; następnie, nie mając już nigdzie w Wadowickiem podobnych skoków przyrody, kroczyli śmiało po wszystkich glinkach obwodów Wadowickiego, Sandeckiego i Bocheńskie.

go, rachując dochód tak wysoko, jak gdyby te obwody były Eldoradem Galicyi.

Czyli nieumiejętność lub zła wola powodowały do tak wysokiej bonitacyi, nie wiadomo mi; jednak z pewnością wiem, że tak jest jak wyżej podałem; może też były sztuką wyprowadzone urodzaje gruntów na wzgórzach prawego brzegu Soly, — którym właściciele od roku 1830 zacząwszy, co rok po kilkaset sążni kubicznych palonego wapna dają, i w skutek czego rolnictwo nieco prosperuje — obalaniem urzędników kadastralnych?

Dochód czysty tych gruntów II i III klasy położono bardzo wysoko, a następnie dochód podobnych gruntów w całym obwodzie Wadowickim, Sandeckim, Bocheńskim i t. d.

Runde przyjmuje, że w II i III klasie gruntów trzeciego oddziału można siać owies i wykę. Kadaster zastał w tych klasach uprawę żyta, miejscami pszenicy, toż samo w małych ilościach jęczmienia, koniczyzny i ziemniaków, i wziął je, jako główne produktu. Wprawdzie uprawiają na wzgórzach prawego brzegu Soly żyto w świeżym nawozie, ale tylko w tak małej ilości, że żyto nie stanowi głównego produktu lecz tylko podrzędny; zaś uprawa żyta na wapnie i kościach nie powinna dotyczyć bonitacyi kadastralnej, bo takowa nie jest *gemeindeüblich* i kadaster kosztów wapnienia i nawożenia kośćmi od plonu brutto nigdy nie odtrąca. Pszenicę i jęczmień siewają wprawdzie na prawym brzegu Soly niektórzy z rolników w bardzo małych ilościach, a to pszenicę po koniczyźnie, a jęczmień mały 6-rzędowy po ziemniakach, lecz jakież z tego siewu plony? Zbiór ziarn pszenicy chudej, niedorodnej, nie dochodzi z gruntów nawozem bydlęcym zasilonych (a nie wapnionych i mąką z kości zasilonych) z morga 4 meców po odtrąceniu siewu, a jęczmień, jeżeli go w tych gruntach zbyt wilgotnych turkuć czyli podjadek vulgo niedźwiadek (*Maulwurfsgrille*, *Gryllotalpa vulgaris*) nie zezre ze szczętem, co szczególnie podczas wilgotnej wiosny ma miejsce, wyda toż samo 4—6 meców. Wprawdzie nie warto tych ziemiopłodów w glinkach siać, bo owies zasiany znacznie większe korzyści przyniosłby, lecz gdy się je siewa, to trzeba niepewny i bardzo mały plon przyjąć do rachunku, a nie wygórowany, jaki nie jest w rzeczywistości.

Koniczyna jedynie po wapnieniu i nawożeniu mąką z kości miernie się udaje, zaś w nawozie stajennym, który w tych wilgotnych gruntach jedynie w suchych latach rozłożyć się może, a w wilgotnych jeszcze bardziej je zakwasza, wcale nie chce się u-

dawać, bo zamiast koniczyny zalega całe łany *rumex acetosella* (szczaw, szczawik, *kleiner Feld-Ampfer*).

Wkońcu przychodzę do ziemniaków, tej przez organa kadastralne wielce ukochanej rośliny, lecz nie jako potrawy dla nich, tylko jedynie potrzebnej do zestawienia ich sztucznych liczb.

Od czasu pojawienia się zgnilizny ziemniaczanej (krążalek ziemniakowy, *fusisporium solani*) jest uprawa ich w glebie zimno-mokrej, nieprzepuszczalnej, to jest w II i III klasie, najniepewniejszą, bowiem wilgoć gleby sprzyja wywiązaniu się zgnilizny. Jednak włościanie sadzą ten ziemniopłód na wszystkich przez zimę uzbieranych nawozach, a rezultaty są takie, że w latach suchych otrzymują plon 40—50 mec z morga, a w latach mokrych, które peryodycznie co 4 lub 5 lat przypadają, nawet nasienie się nie wraca. Kadaster przyjmując ten ziemniopłód do swych rachunków powinien dochód w klasie II i III wyrachować na zero, bo taki jest, gdy się czwarty lub piąty rok zupełnego nieurodzaju przyjmie. Włościanie sadzą wprawdzie dużo ziemniaków, nie rachując kosztów ich uprawy, bo mają kapitał pracy w swych rękach i nie potrzebują go drogo kupować. Po roku nieurodzaju ziemniaków następuje zwykle głód; ten rok przeboleje się, a gdy na drugi rok mniej mokry ziemniaki się miernie udadzą, sadzą ich w latach następnych bardzo wiele, a nie prowadząc rachunków z lat miernych i nieurodzajnych, kontenci w latach pierwszych z plonu 2—3 ziarn.

Aby dać dostateczne wyobrażenie o nieurodzajności gruntów II i III klasy, przytoczę rozkład chemiczny tej gleby z wielką dokładnością przez Dra Sprengla uczyniony (*Erdmanns Journal für technische und ökonomische Chemie* tom IV str. 1—38):

a.	Krzemionki . . . . .	96,000%
b.	Gliny . . . . .	0,500
c.	Wapna . . . . .	0,001
d.	Magnezyi . . . . .	0,001
e.	Potasku . . . . .	0,001
f.	Sodu . . . . .	0,0003
g.	Ammonu . . . . .	0,000
h.	Kwasu wodochlorowego . . . . .	0,0005
i.	„ siarkowego . . . . .	0,0005
k.	„ fosforowego . . . . .	śląd
l.	Próchnicy i kwasu próchniczowego . . . . .	1,000

Te grunta zostawione przez kilka lat ugorem pokrywa porost biały do maki podobny, roślinność bez zasilania tego gruntu jest prawie żadna, a nawóz bydłocy, w którym wywozimy części

mineralne, potasek i kwas krzemionkowy w znacznej, a fosforany i azot w bardzo małej ilości, mało co się przyczynia do urodzajności tej ziemi, której właściwie brakuje tych ostatnich. Nawozy sztuczne: wapno palone i mąka z kości działają dobrze w tych gruntach, lecz takie nawożenia, połączone z kosztami bardzo dużymi, są jedynie dla zamożniejszych rolników możebne.

W trzech wymienionych obwodach znajdują się przeważnie grunta II i III klasy, zaś w innych: dawniej Jasielskim, Sanockim i Samborskim aż do Pokucia, można się z nimi spotkać szczególnie na wzgórzach pod Bieskidami. Te grunta uważa kadaster za dobre i wyliczył na nich takie urodzaje, że właściciele byłiby połową ich zupełnie zadowolnieni.

2. Oburzającym jest kadastralne wyrachowanie produkcji nawozu, jako koniecznego do zasilania gruntów. Ponieważ przypuszczają silne nawożenia 250—300 centnarów co trzy lata na morg austr., a produkcya nawozu od ilości karmy i podściółki zależy, więc przyjmują zbyt dużą ilość karmy i podściółki (konieczyny, ziemniaków na karmę dla bydła i słomy) — a przypuściwszy ostatniej dużą produkcją i chcąc być konsekwentni, przypuszczają w stosunku do słomy dużą ilość ziarna. Tak prowadzi jedna fikcyę do innych.

3. Podstawa kadastralna, aby podług sposobu gospodarstwa u większej części posiadaczy gminy praktykowanego bonitować grunta mniejszej części posiadaczy, czyli bez ogródki mówiąc, aby, podług gospodarstwa włościan bonitować gospodarstwo na obszarach dworskich, jest najniesprawiedliwsza.

Kadaster, mający być wiernym obrazem rolnictwa całego kraju, powinien zawierać najsprawiedliwsze data statystyczne, mogące Rządowi służyć w czasach nieurodzaju lub dużego urodzaju za ważne wskazówki do zarządzeń administracyjnych. Ten kadaster w terażniejszej formie nie przedstawia tego, bo zawiera jedynie fikcyę, i to fikcyę mającą być podstawą opodatkowania kontrybuentów i fikcyę statystyczne.

Włościanin prowadzi gospodarstwo inaczej, a dworskie posiadłości inaczej, a to jest nie tylko teraz, ale i w przyszłości tak zostanie i pozostać musi. Włościanie mając podostatkiem rąk pracujących sadzą dużo ziemniaków, zaś posiadłości dworskie, nie mając tego kapitału pracy, będąc zmuszone drogo go płacić, a nie mogąc go w czasach gdy włościanie swemi robotami zajęci za żadną cenę dostać, nie sadzą ziemniaków ani innych okopowych roślin w tym stosunku jak włościanie, lecz w bardzo

małej ilości, najwięcej na przestrzeni 2% całych swych obszarów, wyjąwszy niektórych w małej liczbie po kraju znajdujących się dworów, trudniących się przemysłem gorzelnianym. Nawet gdyby i rąk ludzkich do uprawy i zbioru ziemniaków potrzebnych nie brakowało, nie sadyliby obszary dworskie więcej niż teraz, bo komuż je sprzedać, gdy przesyłka tego artykułu tak wielkiej ciężkości a mało wartającego bardzo kosztowna, a gorzelnie nieczynne? Bydłem takowe spaść jest rzeczą nieracjonalną, a tak drogą, że ziemniaków korzec wyrówna ledwie 33 zł siana brzeźnego, więc dopiero 3 korce ziemniaków są równoznacznikiem 1 centnara siana. Obliczmy ceny ziemniaków i ceny najlepszego siana, a wypadnie taka niekorzyść na stronę ziemniaków, jako karmy dla bydła, że jedynie umysłowo bardzo ograniczony rolnik mógłby się odważyć na takie eksperymenta.

Jeszcze przed 20 laty sadyliły posiadłości dworskie dużo ziemniaków, a te przerabiano w gorzelniach na okowitę, lecz nakładano na to źródło podatki coraz większe i wyczerpano je tak dalece, że to źródło przestało bić dla Rządu i prywatnych.

(Dokończenie nastąpi).

### **Do kwestyi reorganizacji Towarzystwa gospodarskiego.**

Podobno wszystkim zarówno cięży na sercu, że Towarzystwo gospodarskie, jedyne narodowe w kraju, nie przynosi i nie ziszcza nadziei, o jakich marzyliśmy w początkach jego zawiązania. Pomijam trudności dawniej z góry nam narzucane, gdyż te każdy z współstowarzyszonych dotkliwie nieraz uczuł; ale przebiegnijmy momenta niejednego zgromadzenia, to przyznamy, że i nasze małe uważanie następstw uchwalonych decyzji, a zresztą niekarność nasza, zrządziły, że Towarzystwo nie stanęło na tym świeczniku spraw krajowych na jakim stanąć było powiuno, kiedy w swem gronie luminarów naszych niemało liczy, ale owszem z latami słabło, a dziś tylko wegetuje.

Tak nam się wydarzyło kiedy uradziliśmy: „aby forszusem pocztowym ściągać zaległe wkładki od Członków“, a wielu z nas forszusu pocztowego nie wykupiło;— równie kiedy zdecydowaliśmy „aby na zgromadzenie Towarzystwa chcący otrzymać kartę udowodnił wypłatę składek“, a i temu nie bardzo chcieliśmy ule-



gać. Bodajbyśmy więcej sami sobie w sprzeczności nie stawali!

I nie dziwić się! taki albowiem do różnego rodzaju egzekucyj wstręt mamy, że nieraz egzekucją nawet o odebraniu kilku grajcarów nadpłaconych potępialiśmy.

Dwa lata klęsk elementarnych, poprzedzone dwoma latami wydatków nadzwyczajnych, tak zubożyły ziemianów, że nie wstyd było dostatniemu właścicielowi większemu przyznać się: „że jest bez grosza“; nie sądzmy więc, że na przekór decyzji Towarzystwa kwot forszusem pocztowym ściąganych dłużni Członkowie nie wypłacali. Zresztą rzućmy na to zasłonę, i o reorganizacji potrzebnej Towarzystwa pomówmy.

Czytaliśmy w *Gazecie Narodowej* parę artykułów, że Towarzystwo aby zwolenników chętnych znalazło, potrzeba aby w zamian wkładek rocznych, wzajemnie Członkom swoim jakąś korzyść przynosiło. Jest to bardzo loiczne żądanie. Wnoszę więc, aby Szanowny Komitet urządził rzetelnych korespondentów, choćby tylko w Wrocławiu, aby pośrednicząc w tem, cennik zboża wszelkiego rodzaju otrzymany z Wrocławia, po powiatach rozsyłali na ręce Członków Towarzystwa, w miasteczku powiatowym mieszkających, ale to niezwłocznie; aby właściciele nie byli na dyskrecyi handlarzy jak dotąd, i umieli się ze sprzedażą produktów do cen zagranicznych zastosować; dzienniki polityczne albowiem po czasie wiadomości handlowe nam przynoszą, a nawet niektóre pod przeważnym wpływem domów handlowych pozostają. Na cennikach takich niechaj drugostronnie wydrukowano będzie: 1) Miara wrocławska na naszą obliczona. 2) Stosunek pieniędzy pruskich do tutejszego srebra. 3) Cena na kolei żelaznej od centnara cłowego zboża z Rzeszowa, Dębicy, Tarnowa, Bochni i Krakowa do Wrocławia. 4) Stosunek wagi cłowej do wiedeńskiej. Ziemianin niema tego wszystkiego pod ręką, należy mu to ułatwić. Wówczas każdy z gospodarzy przysłałby do miasta powiatowego po taki cennik, przepisanie takiego na drukach kilka centów kosztowałoby, i każdy byłby w ciągłej wiadomości cen zagranicznych, kiedy dzisiaj nieraz, nie wiedząc jak targi stoją, niemały procent handlarzom świadomym wszystkiego mimowolnie opłaca. W powiecie dąbrowskim, mieszkając w Dąbrowej, chętnie tego dopełniałbym, a i w każdym innym znalazłby się Członek Towarzystwa, coby trud ten dla współtowarzyszów podejmował. Koszt otrzymywania ewidencji targów zagranicznych przez Towarzystwo wyłożony samą chętniejszą wypłatą zaległych i bieżących wkładek przez Członków sowicieby się wynagrodził.

Dalej wyrobienie wolności zgromadzeń powiatowych Towarzystwa, „filialnych“ jest niezbędnem. Pisałem o tem nie w jednym artykule niniejszego Dziennika; bez wyrobienia tej koncepcji nie twórzmy sobie próżnych nadziei; Towarzystwo wegetować tylko będzie. Tutaj podjęte próby siewu różnych gatunków zbóż, tu rzetelne plony otrzymane wykazane będą; tutaj albowiem opinia sąsiadów ciężycę będzie na każdym, że ani zamało, ani za wiele plonu nie będzie mógł podawać. Każde wezwanie Komitetu Towarzystwa skutecznie i prędko załatwione będzie; wówczas nawet statystykę kraju z danych częściowych sprawozdań dokładną otrzymamy; a co najwięcej, każda myśl Komitetu będzie tutaj przedyskutowaną, i rezultat jasny do dalszego użytku jemu udzielony.

Następuje się tu równie myśl wezwania Szanownych Członków Towarzystwa co o losach kraju w sejmie radzić będą, aby każdy swój projekt jaki za swą inicjatywą do rady sejmu wnosić mają, szczególnie gospodarski, taki który w Ddzienniku rolniczym rozstrząsany być może, podawali pod opinią Członków Towarzystwa, aby nie mógł nikt podobnego zarzutu zrobić, jak to względem indemnizowania propinacyi czytaliśmy: „że Sejm cudzej własności zabierać nie może.“ Lubo nie można zgodzić się na to, żeby pełnomocnicy krajowi nie byli uprawnieni do urządzenia stosunków krajowych podług swojego sumiennego poglądu na cały kraj i jego dobro, — jednak wezwanie moje nie sędzę aby przesadzone było i uwłaczało zupełnemu pełnomocnictwu danemu posłom krajowym, aby projekta zmian stosunków własności, kiedy powiększej części gospodarzy obchodzą, do Dziennika rolniczego zawczasu podawali. Poznają oni tym sposobom dokładnie myśl kraju, myśl szczególnie interesowanych, co im niemało posłuży niekiedy do zmiany pierwotnej myśli lub zupełnego jej zaniechania. Dzienniki polityczne same nietyle jeszcze mogą być skazówką opinii całego kraju, co uwzględnienie przytem organu rolnictwa. I w tym przypadku ile zgromadzenia filialne potrzebne były, każdy bezstronny, nawet wyższy urzędnik do zezwolenia na takie zgromadzenia wpływać mogący, przyzna.

Podaję te myśli, początkując w tym względzie do kwestyi reorganizacji Towarzystwa rolniczego; Szanowni Członkowie więcej niech raczą takich nagromadzić, to i Komitet Towarzystwa ujmie to w całość, i łatwo decyzyą swoją do żądań szczególnych zastosuje.

Dąbrowa.

J. K.

## Aforyzmy gospodarskie.

Jan Kochanowski przyganiał astronomowi, który przypatrując się gwiazdom, nie wiedział jak mu się własna żonka w domu sprawuje; jakże my nie mamy przyganiać chemikowi-gospodarzowi, gdy w jego domu chleb się nie udaje.

Z małego ziarnka wyrasta niebotyczne drzewo, odrobina kwasu dowodzi, że cała dzieża ciasta wyraża się. *Nie mniej więc niczego lekkie w gospodarstwie!* Szczególniej do ciebie zwracam słowa, który jesteś na dorobku; ale i Tobie nie zawadzi wzięcie ich sobie do serca, który lub się już dorobiłeś znacznego majątku, lub go odziedzyczyłeś, bo *najwyższą górę powoli roznieść można*, jak prawi przysłowie.

Dawniej dorabiano się za młodych lat; teraz za młodu wielu tak się u nas prowadzi, że im się trzeba dorabiać na starość, lecz przysłowie łacińskie niesie: *sero venientibus ossa*.

Bądź przynajmniej tak dobrym gospodarzem dzisiaj za postępem nauk fizykalnych i agronomii, jak bywali przodkowie, którzy mieli co wywozić za granicę.

Praktyka ma wiele znaczenia; lecz najdłuższa praktyka jednego człowieka i na jednym gospodarstwie będzie podobną do znajomości jeograficznej ślimaka, którego w skorupie przeniósłby kto z Włoch na Kaukaz, lub któryby nawet sam przebył tę drogę ciągnąc za sobą swoją skorupę. Mówię o praktyce jednego człowieka na jednem miejscu, który sobie nie przyswoił najobszerniejszej teorii przed rozpoczęciem zawodu, lub w ciągu tegoż.

---

Odbieramy następujące zawiadomienie od Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego:

Zwraca się uwagę pp. producentów chmielu, iż z dniem 15 kwietnia pocznie wychodzić w Zateczu (Saaz) w Czechach zrazu tygodniowo, a od 1go lipca dwa razy do tygodnia, dziennik pod nazwą: „*Saazer Handels- und Hopfenzeitung*“, którego treść sama nazwa wskazuje.

Redaktor dziennika tego pan Stallich znany jest zaszczytnie od lat dwóch z prac swoich na tem polu.

Prenumerata od 15go kwietnia do końca grudnia wynosi 5 zł. w. a. która przesłać się ma *franco* wprost do Redakcyi. Za tę kwotę otrzyma prenumerujący nadto 300 sadzonek chmielowych w dodatku.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospod. galic.

---

## PORZĄDEK TARGOWY

na pierwszym targu bydła i machin mającym się odbyć  
w Pradze w dniach 16, 17 i 18 maja 1867 r.

---

§ 1. Pod kierunkiem c. k. Towarzystwa patryotyczno-gospodarczego czeskiego odbędzie się w d. 16, 17 i 18 maja 1867 r. w ogrodzie Zdekauera, dawniej Kanala, pod Pragę, urządzony przez niżej podpisany Komitet **pierwszy targ na bydło hodowlane i opasowe**, również jak na **machiny i narzędzia rolnicze**. Na jarmark ten przypuszczone będą: konie, bydło rogате, owce i świnie **wszelkich ras**, oraz maszyny i sprzęty rolnicze ze **wszystkich krajów**.

§ 2. **Otwarcie jarmarku** nastąpi 16 maja 1867 o 1szej godz. po południu. W tym dniu jednak sprzedaże ani kupna nie będą dozwolone. Począwszy od 17 maja zrana aż do 18 maja do południa trwać będzie sprzedaż z wolnej ręki. Prócz tego 17 maja odbędzie się **konkursowe dojenie o nagrody**. Komitet urządzi **loteryą**, z której **cały dochód** użyty będzie na zakupno celnych przedmiotów, a mianowicie tych, których upowszechnienie wpłynąć może na postęp rolnictwa. 18 maja 1867 po południu nastąpi **losowanie**, a o 3ciej godzinie licytacya niesprzedanych zwierząt i sprzętów.

§ 3. **Zawiadomienia** o nadesłać się mających na jarmark przedmiotach można przesyłać do 1go maja 1867, do niżej podpisanego Komitetu (Bióro N. 799 — II), a to wedle formularzy które w tym celu dostarczone będą. Późniejsze zawiadomienia o tyle tylko uwzględniane będą, o ile miejsca wystarczy.

W dniu **przeznaczonym na licytacyą** (18 maja 1867) najpóźniej do 12 godziny w południe wystawiający winni przesłać

do bióra Komitetu zawiadomienia, które zwierzęta i maszyny chcą mieć przez licytacją sprzedane, przyczem należy podać najniższą ich cenę. Przyjmowanie zawiadomień o chęci sprzedaży lub cofnięciu poprzedniej deklaracji zamknięte będzie na godzinę przed rozpoczęciem licytacji.

§ 4. Po otrzymanem zawiadomieniu o mających nadejść na jarmark zwierzętach, Komitet przesze stronom interesowanym odpowiednie certyfikaty przyjęcia, na których naczelnik gminy lub rada powiatowa poświadczyć musi, że w miejscu zkań zwierzęta te pochodzą nie panuje żadna zaraźliwa choroba. Temi certyfikatami należy się, przypędziwszy bydło na jarmark, wykazać ustanowionemu na to weterynarzowi. Gdyby weterynarz osądził że zwierzę które podejrzane jest o chorobę, takowe winno być cofnięte, i każdy interesowany rozporządzeniu temu poddać się winien.

§ 5. Porządek podczas targu bezpośrednio utrzymywać będzie plac - inspekeya. Stali Gospodarze wykonywać będą czynność swoją wedle ustanowionego podziału. W razach wątpliwych udać się należy po rozstrzygnięcie do Prezydenta albo jego Zastępcy, który przy pomocy sekretarza i innych pomocniczych urzędników starać się mają o utrzymanie jednolitości w działaniu wszystkich Członków Komitetu i Gospodarzy targowych.

§ 6. Członkowie Komitetu będą mieli za oznakę przepaskę w krajowych czeskich kolorach.

§ 7. **Wstęp** na plac targowy dozwolony będzie publiczności za okazaniem biletów kosztujących **przed południem** aż do godz. 2giej 30 kr., **po południu** zaś 10 kr. w. a. Członkowie Komitetu mają każdego czasu wstęp wolny. Ludziom należącym do obsługi bydła i maszyn wydane będą bilety wolnego wstępu.

§ 8. Zwierzęta przeznaczone na targ winny być w dni targowe najpóźniej na **7 godz. zrana** na plac targowy przyprowadzone, a wcześniej niż o **7 wieczór** wzięte być nie mogą. O **ludzi do obsługi** i o **sprzęty do karmienia** (wyjąwszy żłoby) winni się postarać sami właściciele bydła. Wolno im też mieć własną karmę, albo też za stosownem zawiadomieniem zażądać takowej od Komitetu. Komitet postara się o karmę i ustanowi za nią stosowną cenę. **Zwierzęta zuchwałe** winny być opatrzone stosownymi przyrządami zabezpieczającymi, a w razie potrzeby mogą być przez Komitet z targowego placu usunięte.

§ 9. Każdy ze sprzedających winien kazać sporządzić tablicę z wykazem przypędzonego na targ bydła hodowlanego, i tako-

wą na swoim stanowisku zawiesić, na której to tablicy wymienione być mają w obu krajowych językach: **nazwisko właściciela, rasa i cena** zwierzęcia. Na żądanie, Komitet zajmie się dostarczeniem takich tablic, za zwrotem kosztów.

§ 10. Na pokrycie kosztów urządzenia targu pobierane będzie **stajenne**, — a mianowicie od każdego **konia** 2 fl. w. a., od każdego **bydłęcia rogatego** (dorosłego) 1 fl. 50 kr., od każdego **bydłęcia młodego** aż do roku 80 kr., od **macióry** z prosiętami 1 fl., od pojedynczej **świni** 50 kr., od **tryka** 1 fl. 50 kr. a od **owcy** 50 kr. Oplata ta uiszczona być winna w dniu otwarcia targu.

§ 11. **Procent przynależny od licytacji**, przeznaczony dla kasy Komitetu i na fundusz ubogich, sprzedający winien uiścić nawet wtedy, jeżeli przedmiot swój sam na licytacji zakupi.

§ 12. **Należność za rzecz kupioną** winna być **natychmiast w gotówce** wypłaconą, wyjąwszy w takim wypadku, jeżeli sprzedający, który także ma prawo licytowania, sam przedmiot swój zakupi.

§ 13. Bydło najdalej 18 maja 1867 z targowicy zabrane być musi.

§ 14. Komitet nie odpowiada ani za koszt przesyłki na targ, ani za szkody i wydatki jakie sprzedający w skutek tej przesyłki ponieść może; nie bierze też na siebie zabezpieczenia od ognia ani poręcza za sprzedaż bydła i maszyn na targ nadesłanych. Będzie jednak Komitet przez własnych stróżów jaknajtroskliwiej dzień i noc czuwał na wszystkich wystawionych na sprzedaż przedmiotami, a na **żądanie** właściciela zajmie się na jego koszt **zabezpieczeniem od ognia** przedmiotów do niego należących.

## SZCZEGÓŁOWE PRZEPISY.

### a.) *Co do machin i narzędzi rolniczych.*

§ 1. W **zawiadomieniach** o mających się nadesłać tej kategorii przedmiotach, powinna być wyrażona w stopach kwadratowych potrzebna pod nie przestrzeń pod pokryciem lub bez tegoż.

Przedmioty te winny być już **15 maja** w zupełnym porządku, a jeżeli będą pomalowane to dobrze wyschnięte, ustawione na miejscach które dla nich wskaże Komitet.

§ 2. Na przestrzeni **niepokrytej** płaci się 36 kr. od sążnia kwadratowego; — na przestrzeni **pod dachem**, w szopie dla ma-

szyn, płaci się 6 kr. od stopy kwadratowej, to jest 2 fl. 16 kr. od sążnia kwadratowego.

§ 3. **Maszyn parowych** nie wolno puszczać w ruch bez poprzedniego zezwolenia Komitetu. Wystawcy krajowych maszyn parowych winni wykazać się **prawem przepisaniem świadectwem odbytej próby.**

Właściciele **zagranicznych lokomobilów** winni się wykazać podobnym świadectwem w ich ojezystym kraju wydanem.

§ 4. Zboża do mlócenia, buraków, słomy, równie jak innych do puszczenia maszyn w ruch potrzebnych materyałów, jako to: węgla, drzewa, kości i t. p. dostarczy Komitet po cenie zakupna, tylko trzeba naprzód zawiadomić, ile kto czego będzie potrzebował.

§ 5. O uwolnienie od cła wchodowego i wywozowego zagranicznych przedmiotów niesprzedanych poczynione będą stosowne kroki.

§ 6. Najdalej 21 maja 1867 r. wieczór maszyny i sprzęty winny być zabrane z placu na którym były wystawione.

b.) *Co do dojenia konkursowego.*

§ 1. Do tego dojenia mogą stanąć **wszyscy** bez żadnego ograniczenia **hodowcy** i **właściciele** z krowami **wszelkich ras.**

§ 2. Wkładka od każdej krowy wynosi 3 fl. w. a.

§ 3. Zawiadomienie winno nastąpić najdalej do dnia 1 maja i zawierać w sobie: nazwisko właściciela, maść, wiek i rasę krowy; przyczem również winna być załączona wkładka.

§ 4. Kto się dnia 9 maja do wieczora cofnie od konkursu, traci połowę wkładki; kto się cofnął później, traci całą wkładkę.

§ 5. Żywienie krów odbywać się będzie na własny koszt konkurenta, któremu jednak wolno dawać bydłu co się mu podoba i ile się mu podoba, obowiązany tylko jest zawiadomić Komisją o ilości spożytej przez jego bydło paszy. Stajnia i ściółka dostarczone będą bezpłatnie.

§ 6. **Dojenie** nastąpi 17 maja 1867 — a poprzedniego wieczora wydój odbędzie się pod kontrolą.

§ 7. Ilość i wysokość wygranych oznaczona zostanie przez właściwą sekeyą Komitetu odpowiednio do ilości zgłoszeń.

§ 8. Wyznaczeni **Sędziowie** stanowią o wygranej.

§ 9. Przeprowadzenie sprawy konkursowego dojenia poleca się Sekeyi rodowodowej (grupa I) w porozumieniu z inspekcją placu.

Nieustający Komitet do targów na bydło hodowlane i opasowe,  
maszyny i narzędzia rolnicze, urządzonych przez c. k. patriot.  
gosp. Towarzystwo czeskie \*).

Praga w lutym 1867 r.

Prezes:

Otokar hrabia Czernin m. p.

### Królewska akademja rolnicza w Prószkowie (Proskau) na Szląsku.

Letnie półrocze rozpoczyna się d. 29 kwietnia. Rozmaite umiejętności z zakresu filozofii, ekonomii politycznej, nauki rolnictwa i leśnictwa, nauki przyrodnicze, weterynaryja, budownictwo i matematyka, wykładane będą przez 13 Docentów w systematycznym porządku, odpowiednio charakterowi i urzędzeniu szkoły. Bogate zbiory i rozliczne naukowe i praktyczne środki pomocnicze, do których się także i rozległe gospodarstwo zalicza, wspierają naukę. Honorarium za naukę wynosi na dwa lata 100 talarów. Niżej podpisany Dyrektor gotów jest każdego czasu udzielić bliższej wiadomości tak o samej akademii, jako też o istniejących w niej urządzeniach.

Prószków w Górnym Szląsku (przez Opole (Opeln) w lutym 1867.

Dyrektor królewskiej akademii rolniczej, Radca ekon.  
**Settegast.**

\*) Dla dogodności osób chcących zgłosić się na targ powyższy, podajemy tutaj adres Komitetu w języku niemieckim: *Ständiges Comité für Zucht- und Mastvieh, dann Maschinen- und Geräthemärkte der k. k. p. ö. Gesellschaft des Königreiches Böhmen.* R.